Rok IV. Nr. 26

20 gr.

NOWY CZAS

Jędrzejów, 3/4 marca 1942 r.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłano, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę. Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł. pocztą 3.20 zł.

Bitwa morska na wodach Jawajskich.

Wielkie sukcesy floty japońskiej.

Tokio, 2 marca. **Olbrzymia bitwa morska rozgorzała w pobliżu wyspy Jawy. Główne siły floty japońskiej odkryły na wodach Indyj holenderskich kombinowany zespół floty alianckiej. Japończycy przystąpili natychmiast do ataku. Gwałtownym ogniem artyleryjskim ostrzeliwano flotyllę aliancką, zatapiając 1 krążownik, oraz 3 kontrtorpedowce. Za resztą alianckich jednostek marynarki trwa dalszy pościg.**

O tej wielkiej bitwie morskiej doniosły angielskie, amerykańskie i holenderskie agencje prasowe w formie niezwykle lakonicznej, ograniczając się jedynie do zaznaczenia, że bitwa toczy się w pobliżu wyspy Jawy.

Na wodach morskich w pobliżu Batawji samoloty marynarki japońskiej zaobserwowały brytyjską eskadrę flotową. Dwoma celnemi bombami trafiono krążownik brytyjski typu „Exeter" Statek stanął w ogniu. W odległości około 30 mil morskich od Batawji, eskadra samolotów japońskich zaatakowała 3 alianckie statki wojenne. Ciężki krążownik brytyjski pojemności 8 tys. ton, trafiony został celnemi bombami. Dwa konwojujące go lekkie krążowniki angielskie czemprędzej wycofały się z walki.

Alianckie lotnictwo w Buitenzergu na Jawie, tudzież baza alianckich samolotów marynarki w Batawji były skutecznie atakowane przez samoloty armji lądowej. W Buitenzorgu zdemolowano dwa samoloty alianckie ciężkiego typu. Celne bomby eksplodowały w hangarach lotniczych i magazynach alianckich.

Japońska załoga wyspy Wake odparła atak wojsk amerykańskich, przyczem Amerykanie ponieśli ciężkie straty. Obserwatorzy japońskiej marynarki zauważyli amerykański lotniskowiec, 2 krążowniki i 6 kontrtorpedowców. Japończycy natychmiast otworzyli ogień artyleryjski. Jeden krążownik amerykański zapalił się, inny zaś kontrtorpedowiec trafiony został celnym pociskiem. Samoloty marynarki japońskiej obrzuciły celnemi bombami wielki amerykański krążownik, tudzież zestrzeliły 5 samolotów amerykańskich. Wobec takiego przebiegu walki, amerykańskie statki wojenne wycofały się.

Miasto Koepang na wyspie Timor zostało zajęte przez strzelców spadochronowych marynarki japońskiej, którzy wylądowali tam w dwóch kolejnych desantach. Wspomnieni strzelcy dokonywali akcji w ścisłem porozumieniu i przy współudziale japońskiej armji lądowej i marynarki. W akcji tej zdobyto 24 moździerze aliantów oraz poważne zapasy broni i amunicji, zaś w dniu 23 lutego bazę marynarki holenderskiej Kotsarange na południowym cyplu Sumatry.

Większość ludności opuściła Rangoon.

Tokio, 2 marca. **Zbiegli z Rangoonu uchodźcy udzielają niezwykle ciekawych informacyj na temat stosunków, panujących w stolicy Burmy.**

Jeden z uchodźców opowiada, że w związku z coraz liczniejszemi atakami lotnictwa japońskiego wielu mieszkańców Rangoonu udaje się w góry. Rząd i naczelna komenda miały — według opowiadań uchodźców — przenieść swoją siedzibę do Mandalaya. Zaledwie 100.000 mieszkańców pozostało w Rangoonie, reszta zaś w liczbie około 300.000 opuściła je. Sklepy są zamknięte, zaś tramwaje unieruchomione. Szosy wypadowe zamknięte są wozami, ludźmi i dobytkiem uchodźców.

Jak wynika z komunikatu cesarskiej kwatery głównej na temat operacyj na froncie Burmy, Japończycy wzięli do połowy lutego 2.398 jeńców. Straty alianckie wynoszą 3.537 poległych, a zdobycze przedstawiają się w postaci 12 czołgów, 88 dział, 161 karabinów maszynowych, 1.003 karabinów ręcznych, 557 samochodów i około pół miljona amunicji.

Na froncie Indyj holenderskich Japończycy zdobyli 16 czołgów, 23 działa, 500 wagonów kolejowych, oraz 400 jeńców. Na wyspie Timor wzięto do niewoli przeszło 1.500 Australijczyków. Na wyspie Amboina Japończycy wzięli do niewoli 2.300 jeńców. W rejonie morskim Jawy zestrzelono, względnie zdemolowano na ziemi ogółem 217 samolotów alianckich.

Możliwość nalotów na Kalkutę.

Szanghaj, 2 marca. **W odezwie do mieszkańców Kalkuty, gubernator Bengalji zwrócił uwagę na możliwość ataków lotniczych.**

W odezwie tej wyraził się on, że „nie wiemy kiedy, w jaki sposób i w jakich rozmiarów spotka nas cios, jednakże musimy być na wszystko przygotowani". Urządzenia obrony przeciwlotniczej na terenie Kalkuty zostaną ponownie zbadane.

„Tiatari" – ludzka bomba.

Tokio, 2 marca. **„Tiatari", ludzka bomba, zniszczyła lotniskowiec Stanów Zjednoczonych podczas walki powietrznej na północny wschód od Nowej Gwinei.**

„Tiatari", co oznacza mniej więcej „uderzenie ciałem", jest japońskiem określeniem dla taktyki japońskich lotników, którzy wraz ze swym samolotem i bombami spadają na nieprzyjacielski objekt i składając swoje życie w ofierze, nie uzależniają wyniku ataku od przypadkowej celności zrzuconej bomby, ale dosięgają wprost jako ludzka bomba upatrzonego objektu.

W sprawozdaniu o bitwie powietrznej na północny wschód od Nowej Gwinei cesarska kwatera główna po raz pierwszy od wybuchu wojny wspomniała o tej metodzie walki, która zapewne była już stosowana dawniej. Admirał Takahashi, który uchodzi za twórcę dzisiejszego lotnictwa marynarki japońskiej, oświadczył w związku z powyższem, że przy czytaniu komunikatu wojskowego przekonał się, iż japońska marynarka znowu niemożliwe uczyniła możliwem.

Ponieważ w Tokio przyjmuje się, że lotniskowiec Stanów Zjednoczonych znajdował się w podróży w kierunku Japonji, przeto wyraża się lotnikom japońskim specjalną wdzięczność za ofiarowanie życia w obronie swego kraju.

Klęska floty alianckiej na wodach wschodnio-indyjskich.

Tokio, 2 marca. **Cesarska Kwatera Główna zakomunikowała w niedzielę o godzinie 16-ej w uzupełnieniu informacji o wielkich bitwach morskich w okolicy Surabaja i Batawja, iż jednostki marynarki japońskiej operujące na wodach wschodnio-indyjskich w toku trzech potyczek morskich z flotylami alianckiemi, jakie rozegrały się w dniu 28 lutego oraz wczesnym rankiem ubiegłej niedzieli, zakończyły się zatopieniem 5 krążowników alianckich, w tej liczbie jednego większego krążownika Stanów Zjednoczonych, tudzież sześciu kontrtorpedowców i uszkodzenia czterech dalszych krążowników.**

Według sprawozdań, które w niedzielę rano nadeszły do kwatery głównej, w jednej z potyczek morskich, jaka rozegrała się w okolicy Surabaja, a która trwała od zmierzchu dnia 27 lutego do brzasku dnia 28 lutego zatopione zostały 3 krążowniki, oraz 6 kontrtorpedowców alianckich, a ponadto uszkodzono poważnie 4 krążowniki.

W bitwie morskiej pod Batawją, jaka rozegrała się w niedzielę rano, zatopione zostały wielki krążownik Stanów Zejdnoczonych, oraz krążownik australijski.

W zakończeniu komunikatu cesarska kwatera główna podaje jako wynik obydwu potyczek morskich, iż japońskie jednostki floty, operujące na wodach wschodnich Indyj holenderskich, w zasadzie zlikwidowały główną grupę floty alianckiej, a obecnie dokonują oczyszczania obszarów morskich.

Nieudała ucieczka okrętów brytyjskich z Singapoore.

Tokio, 2 marca. **W sobotę kontrtorpedowce japońskie zajęły w porcie Seletar na wyspie Szonan (Singapoore) flotę, złożoną z 26 okrętów brytyjskich.**

Okręty te stanowią część 64 statków, które w dniu 13 lutego wymknęły się z portu Keppel, z zamiarem ucieczki do Indyj holenderskich. W pobliżu cieśniny Banka zostały one jednak zaskoczone przez japońskie okręty wojenne i skonfiskowane.

Wszystkie okręty posiadały na pokładzie oddziały wojskowe i brytyjskich urzędników administracyjnych. W bitwie morskiej pomiędzy tym transportem konwojowanym a japońskiemi okrętami wojennemi, zatopiono 38 uzbrojonych okrętów alianckich, łącznie z kontrtorpedowcami, dodanemi im jako konwój, wbec czego reszta, 26 parowców, wywiesiła białą flagę.

„Jak stado owiec — pisze komunikat ajencji Domei — zostały następnie okręty alianckie przypędzone z powrotem przez kontrtorpedowce japońskie do Singapoore.

Japończycy zajęli ważne punkty strategiczne w cieśninie sundajskiej.

Tokio, 2 marca. **Oddziały japońskie, operujące na Sumatrze, zajęły znów szereg ważnych punktów strategicznych w cieśninie sundajskiej.**

W dniu 20 lutego wojska japońskie obsadziły Telok-Betong w zatoce Lampoeng.

Pierwsze ataki lotnictwa japońskiego na Indje brytyjskie.

Tokio, 2 marca. **Lotnictwo japońskie dokonało pierwszych ataków na terytorja Indyj brytyjskich. Japońskie bombowce zaatakowały grupę wysp Andamanów w zatoce Bengalskiej. Port Blair, oddalony o 650 km na południowy zachód od Rangoonu, przebył dwa bombardowania.**

W czasie ostatniego nalotu Japończycy — według danych angielskich — zrzucili 30 pocisków bombowych, przeważnie na tamtejsze lotnisko. Wśród mieszkańców Andamanów, liczących 20.000 osób, znajduje się około 6.000 przestępców kryminalnych, odbywających tam kary.

Akcja japońska, skierowana na te wyspy, włączyła ocean Indyjski do terytorjum wojennego. Atak Japończyków ma ponadto inne znaczenie. Zniewala on rząd brytyjski do wydania decyzyj rozstrzygających w kwestji hinduskiej.

Dokonując przeglądu rozpoczętej w dniu 11 stycznia kampanji przeciwko holenderskim Indjom wschodnim wojskowi rzeczoznawcy japońscy wyrażają opinję, iż nieprzyjacielskie bojowe siły powietrzne w strefie południowo-zachodniego Pacyfiku mają być do tego stopnia pobite, iż nie będą w stanie przetrzymać dalszych akcyj.

Od chwili rozpoczęcia tej ofensywy, t. j. w ciągu 7 tygodni zdemolowano przeszło 480 samolotów angielskich, amerykańskich i holenderskich. Aczkolwiek japońskie siły lotnicze napotykały na opór nieprzyjacielski, były w stanie w ciągu nielicznych dni zdobyć bezwzględną przewagę powietrzną nad całością terytorjów wschodnich Indji Holenderskich wraz z Jawą, Bali, Flores, Timorem, grupą wysp Sudain i Nową Gwineą.

Co się tyczy działalności samolotów marynarki na odcinku 9 dni, t. j. od 18 do 27 lutego, wspomniani rzeczoznawcy oświadczają o zdemolowaniu 55 samolotów na ziemi, tudzież zestrzeleniu 44 samolotów, w tej liczbie 9 aparatów angielskich i amerykańskich. Należy przyjąć fakt zniszczenia większości powietrznej nieprzyjacielskiej floty. Mówi się również o tem, że lotnictwo brytyjskie odczuwało brak maszyn typu „Sunderland", w który pokładali wielkie nadzieje.

Świat stracił 14 miljonów ton okrętów.

Pesymistyczne sprawozdanie londyńskiej Izby żeglugi.

Sztokholm, 2 marca. **Obawy Churchilla i Alexandra z powodu poważnego wzrostu strat Anglji i Stanów Zjednoczonych na morzu znalazły potwierdzenie w sprawozdaniu londyńskiej Izby żeglugi morskiej, które cytuje i komentuje „Svenska Dagbladet".**

Według tego sprawozdania, straty w okrętach na całym świecie wynosiły od chwili wybuchu wojny do r. 1941 włącznie około 13 do 14 miljonów ton. Z tego, według oceny brytyjskiej, 8 i pół milj. ton przypada na Anglje i jej sprzymierzeńców. W dalszym ciągu sprawozdanie stwierdza, że przeciętna cyfra zatopień okrętów płynących w służbie angielskiej, wynosiła w drugiem półroczu 1940 r. 180.000 ton miesięcznie.

Jeżeli doliczy się do tego opublikowane już poprzednio straty do dnia 1 czerwca 1941 r., to wówczas uzyska się ogólną sumę strat w tonażu od wybuchu wojny do końca roku 1941 w wysokości około 8.3 miljonów ton. Do tego doliczyć jeszcze należy straty w okrętach handlowych, które zostały użyte jako krążowniki pomocnicze i które podwyższają tę cyfrę do 8.6 miljonów ton. Straty przeciwnej strony w tym samym okresie czasu oceniane są w wymienionem sprawozdaniu izby na 5—6 miljonów ton.

W wyniku tego, jak stwierdza sprawozdanie londyńskie, daje się odczuwać poważny brak tonażu, który staje się jeszcze dotkliwszym wskutek utracenia przez Anglję możności przejazdu przez morze Śródziemne. Podróż dookoła Przyladka Dobrej Nadziei, jak podkreśla sprawozdanie, wymaga 4 miesięcy czasu. W tych warunkach każdy okręt może odbyć rocznie tylko trzy przejazdy na Bliski Wschód, czyli że zamknięcie morza Śródziemnego równoznaczne jest z ograniczeniem połączeń pomiędzy częściami Imperjum brytyjskiego o 30 procent.

Przystąpienie Japonji do wojny spowodowało dalsze poważne pogorszenie się sytuacji. Straty w rejonie wschodnio-indyjskim, jak stwierdzają, były poważne, zwłaszcza pod Hong-Kongiem i Singapoore. Pozatem zaszła konieczność wprowadzenia tam systemu konwojów, co powoduje jeszcze gorsze wykorzystanie tonażu na wodach, uchodzących dotychczas jako bezpieczne.

Jak podkreśla dalej sprawozdanie, wskutek przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny, skończyła się rezerwa sprzymierzonych łodzi podwodnych, przestrzegana dotychczas ze strony niemieckiej wobec neutralności wód amerykańskich. Ilość zatopień około wybrzeży amerykańskich i na morzu Karaibskiem przybrała już dotychczas poważne rozmiary.

Według doniesienia londyńskiego korespondenta „Svenska Dagbladet", pewien dziennik angielski — nie wymieniając wprawdzie żadnych dokładnych cyfr — oblicza straty od chwili przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny conajmniej w podwójnej wysokości. Jak wkońcu stwierdza sprawozdanie, Anglja czuje się ugodzona w swoim najczulszym punkcie

Zaciemnienie portowych miast w Wenezueli.

Caracas, 2 marca. Bieg wydarzeń wojennych zniewolił rząd Wenezueli do wprowadzenia całkowitego zaciemnienia miast portowych wenezuelskiego okręgu naftowego, leżącego w bezpośredniej bliskości wyspy Curacao.

Rząd kolumbijski poddał miasta nadbrzeżne pod zarząd wojskowy.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 28 lutego. Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Cyrenajce** nasze i niemieckie formacje powietrzne obrzuciły bombami i ostrzelały z karabinów maszynowych kolumny, znajdujące się w marszu i w spoczynku, zbiorowiska wojsk, bazy flotowe i lotnicze. Liczne samochody i kilka stojących na ziemi samolotów zostało zniszczonych lub ciężko uszkodzonych. Nieprzyjaciel stracił w walce powietrznej dwa samoloty.

Na **Malcie**, która w dzień i w nocy była atakowana przez niemieckie samoloty, zanotowano liczne trafienia w składy i magazyny. W pobliżu portu La Valetta zostało zaobserwowane trafienie w pewną angielską łódź podwodną.

*

Rzym, 2 marca. **Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:**

Główna kwatera sił zbrojnych komunikuje:

W toku zaciętego starcia pomiędzy oddziałami wywiadowczemi na południowy wschód od Tmini, oddziały włoskie zniszczyły 4 czołgi, przyczem wzięły kilku jeńców i zmusiły Brytyjczyków do odwrotu.

Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych jedna z eskadr włoskich myśliwców pod dowództwem majora Antonio Vizzotto dokonała śmiałego ataku **na lotnisko w El Aden,** który ostrzeliwała w locie zniżonym z broni pokładowej. Zniszczono około 10 samolotów brytyjskich, ustawionych na ziemi. W locie powrotnym eskadra włoska skutecznie zaatakowała koncentracje pojazdów mechanicznych. Wszystkie samoloty włoskie powróciły do swej bazy wypadowej.

Działalność lotnictwa brytyjskiego ograniczała się do nocnych nalotów na Trypolis i Benghasi, gdzie jeden samolot angielski został zestrzelony przez ziemną obronę przeciwlotniczą. Załoga, która zeskoczyła przy pomocy spadochronów, została wzięta do niewoli. Samoloty niemieckie kontynuowały w dalszym ciągu bombardowanie objektów wojskowych na Malcie.

Wczoraj popołudniu jeden bombowiec aliancki spadł około Pantellerji. Załoga, złożona z 5 ludzi, poniosła śmierć. Inny bombowiec aliancki, który został zmuszony do lądowania koło Pachino (Syrakuzy), został ogarnięty pożarem. Załoga, składająca się z 6 ludzi, w tem jeden kapitan i jeden Amerykanin, została wzięta do niewoli.

Jeden z włoskich parowców towarowych, wiozący na pokładzie licznych jeńców angielskich w drodze powrotnej z Libji został storpedowany i zatopiony. Niepomyślne warunki atmosferyczne na morzu utrudniały będącą obecnie w toku akcję ratunkową.

Wyspa Aruba.

Kraków, 2 marca. **Wyspa Aruba, licząca 189 km. kw. powierzchni i 23.000 mieszkańców, położona jest u wybrzeży Wenezueli, tego największego na świecie eksportera ropy naftowej.**

Wyspa ta żyje wyłącznie z przeróbki ropy wenezuelskiej, sama przez się jest bowiem suchym, gorącym i pozbawionym wegetacji obszarem, nie posiadającym nawet wody do picia. Olbrzymia rafinerja, prowadzona tu przez towarzystwo Lage Oil et Transport Company, siostrzane towarzystwo znanej spółki naftowej Standart Oil Co, jest w stanie przerobić dziennie 250.000 do 300.000 beczek ropy naftowej, to jest około 40.000 ton. Rocznie rafinerja ta jest w możności przerobić około 14 miljonów ton produktów naftowych (dla porównania warto zaznaczyć, że stanowi to dwukrotną ilość konsumpcji przedwojennej całych Niemiec), przyczem czołowe miejsce zajmują materjały opałowe. Jednym z głównych odbiorców była Wielka Brytanja. Również Niemcy przed wojną należały do rzędu poważnych odbiorców, zwłaszcza w zakresie benzyny i materjałów pędnych.

Znaczenie tej wyspy jako centrum przeróbki międzynarodowej gospodarki naftowej tłumaczy się tem, że główny port naftowy Wenezueli, Maracaibo, jest tak płytki i niedogodny dla transoceanicznych okrętów-cystern, iż w swoim czasie musiano się zdecydować na przeniesienie wszystkich urządzeń przeróbczych na sąsiednie wyspy, posiadające doskonałe warunki portowe, mimo wszelkich ujemnych stron, wynikających z braku warunków życiowych na tych wyspach.

Transport ropy surowej pomiędzy Maracaibo i Arubą odbywa się przy pomocy małych, płytko zanurzających się specjalnych cystern, łatwo wymijających płycizny zatoki Maracaibo. Mimo, że Aruba zalicza się do największych rafineryj na świecie, koszta przeróbki ropy nie kalkulują się niżej, niż w innych mniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Pierwszym powodem, dla którego proces przeróbki jest tu dość drogi jest to, że wykorzystuje się tu największy możliwie procent zawartości benzyny z ropy surowej. Po drugie urządzenie rafinerji było połączone z olbrzymiemi kosztami inwestycyjnemi, które muszą być obecnie zamortyzowane.

Do inwestycyj tych należy specjalnie zbudowany nowy port ze wszystkiemi potrzebnemi urządzeniami, wszystkie domy wraz ze sztucznie nawadnianemi ogrodami i parkami, place sportowe, ulice i drogi, oraz wogóle wszelkie udogodnienia, umożliwiające pobyt na wyspie personalu rafinerji i jego rodzin. M. in. wodę do picia dla 23.000 mieszkańców Aruby musi się sprowadzać aż ze Stanów Zjednoczonych.

Głęboki wypad po lodzie morza Azowskiego.

Zniszczenie ważnej bazy bolszewickiej.

Z głównej kwatery Wodza, 28 lutego. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Krymie nieprzyjaciel zaatakował równocześnie pod Sewastopolem i na półwyspie Kercz przy pomocy znacznych, wspieranych przez czołgi i samoloty sił. W zaciętych walkach ataki te zostały odparte wśród wysokich krwawych strat dla nieprzyjaciela. Częściowo walki są jeszcze w toku. Pod Sewastopolem zestrzelonych zostało dziewięć, a na półwyspie Kercz 35 nieprzyjacielskich czołgów.

Na froncie Dońca załamał się dalszy, przeprowadzony znacznemi siłami i czołgami atak nieprzyjaciela.

Także i na pozostałych odcinkach frontu wschodniego nieprzyjaciel powtórzył swoje bezskuteczne i obfitujące w straty ataki. Akcje ofensywne formacyj wojska lądowego i zbrojnych S. S. były skuteczne. Łącznie jedynie wczorajszego dnia zniszczono na froncie wschodnim 75 nieprzyjacielskich czołgów.

W Afryce północnej niemieckie i włoskie formacje powietrzne rozbiły brytyjskie zbiorowiska wojsk w lotach zniżonych i zaatakowały lotniska i urządzenia portowe nieprzyjaciela bombami i bronią pokładową. Pięć brytyjskich samolotów zostało zniszczonych na ziemi, dwa dalsze zestrzelone w walkach powietrznych.

Na Malcie podczas ataków niemieckich samolotów bojowych na port La Valetta uzyskano trafienia bombami najcięższego kalibru w hangary składowe i magazyny. Jedna brytyjska łódź podwodna została uszkodzona przez ostrzeliwanie z broni pokładowej.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku pięć okrętów, pojemności 42.000 ton. Dwa dalsze wielkie okręty zostały uszkodzone przez trafienia torpedami.

Na obszarze morskim dookoła Anglji trafienia bombami niemieckich samolotów bojowych uszkodziły ciężko dwa większe okręty handlowe.

Na wybrzeżu północno-francuskiem wylądowała ostatniej nocy pewna ilość brytyjskich skoczków spadochronowych. Po napadnięciu na słabe zabezpieczenie wybrzeża, wycofali się oni w dwie godziny później przez morze pod naciskiem niemieckiej kontrakcji.

Podczas nalotów brytyjskich bombowców ostatniej nocy na niemiecki teren nadbrzeżny, zestrzelone zostały trzy z atakujących samolotów.

*

Z głównej kwatery Wodza, 2 marca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w niedzielę 1 marca:**

Na półwyspie Kercz bolszewicy stracili podczas walk ostatnich dni przeszło 4.000 poległych i 66 czołgów. W nocy na 27 lutego niemieckie oddziały szturmowe wtargnęły na 30 km wgłąb poprzez zamarznięte morze Azowskie aż do jego południowego wybrzeża i zniszczyły bez żadnych własnych strat pewną bazę bolszewicką wraz z jej załogą.

Na froncie Dońca są w toku dalsze ciężkie walki. Oddziały włoskie i słowackie odparły ataki sowieckie, wspierane przez czołgi.

Lotnictwo rozbiło na różnych odcinkach frontu wschodniego sowieckie pozycje wypadowe, unieszkodliwiając liczne czołgi, działa i pojazdy mechaniczne. Na dalekiej północy lotnictwo dokonało skutecznych ataków na objekty wojskowe w porcie Murmańska. Zrzuconemi bombami uszkodzono jeden wielki transportowiec.

W Afryce północnej odrzucono brytyjskie grupy wywiadowcze. Niemieckie myśliwce rozproszyły oddziały brytyjskich czołgów wywiadowczych.

W rejonie Kanału La Manche większa grupa niemieckich myśliwców zestrzeliła bez własnych strat z pewnej silnej brytyjskiej eskadry myśliwskiej 3 samoloty. Dalszy brytyjski samolot myśliwski zestrzelono w walce powietrznej u wybrzeży belgijskich.

Turcja wystawiona na ciężką próbę.

Ankara, 2 marca. **Zatopienie tureckiego żaglowca motorowego „Czenkaja“ na tureckich wodach przybrzeżnych morza Czarnego prasa turecka traktuje jako atak na turecką politykę wstrzymania się od udziału w wojnie. W tych warunkach Turcja została wystawiona na ciężką próbę.**

Ostatni ten wypadek, jak również fakt zatopienia przed niedawnym czasem tureckiego statku „Kainakdore“ świadczy — jak stwierdza w sposób jednomyślny prasa turecka — iż są pewni ludzie, którzy wobec Turcyji oficjalnie grają rolę przyjaciół, w rzeczywistości jednak ukrywają sztylet, aby przy najbliższej sposobności zadać nim dotkliwy cios w plecy. Rząd turecki zdecydowany jest nie dopuścić do nowych, podobnych temu ostatniemu, pirackich wyczynów.

Walne Zgromadzenie tureckiej Izby handlowej dla Niemiec.

Ankara, 2 marca. **Turecka Izba Handlowa dla Niemiec odbyła w Berlinie swoje walne zgromadzenie, przypadające na rok obecny, przyczem należy podkreślić, że rok obecny stanowi 15-tą rocznicę założenia Izby.**

Prezydent honorowy Izby ekscelencja Gerede, ambasador Turcji w Niemczech, otwierając posiedzenie, oświadczył, że dwa wielkie wydarzenia wpłynęły decydująco na działalność Izby. Pierwszem było zawarcie w czerwcu niemiecko-tureckiego układu przyjaźni, stanowiącego nietylko wypełnienie formalnej przyjaźni, podyktowanej okolicznościami, ale będącego nowym dowodem tradycyjnej przyjaźni i wspólnoty interesów gospodarczych pomiędzy Niemcami i Turcją. Drugiem wydarzeniem było podpisanie w październiku z. roku układu handlowego, umożliwiającego dalszy korzystny rozwój stosunków handlowych niemiecko-tureckich.

Prezydent Izby, inż. dypl. Ali Riza Ergin, omówił następnie zawarty ostatnio układ niemiecko-turecki. Układ ten stwarza warunki, umożliwiające planowanie na daleką przyszłość — oświadczył prezydent Izby.

Krytyka bezczynności angielskiej

Mexico City, 2 marca. **Nadchodząca wiosna będzie rozstrzygającą zarówno dla Związku sowieckiego, jak i dla mocarstw osi. Ambasador sowiecki w Waszyngtonie, Litwinow, w oficjalnem przemówieniu zaznaczył, iż sprzymierzeńcy Sowietów powinni sobie uświadomić, iż właśnie teraz zapadnie rozstrzygnięcie.**

W tych warunkach Związek Sowiecki powinien otrzymać jak najdalej idącą pomoc. Pomoc ta to nie jakieś bezczynne armje, czy nieruchawe floty powietrzne i morskie, jak to ma miejsce w Anglji. Pierwsze, wygłoszone w Stanach Zjednoczonych przemówienie Litwinow wykorzystał do ostrej krytyki bezczynności angielskiej.

Na skutek jego uwag lord Halifax, brytyjski ambasador w Stanach Zjednoczonych, usiłował usprawiedliwić ową bezczynność wojsk angielskich twierdząc, że z pośród 3.5 miljona żołnierzy, mających się znajdować na terenie Anglji, 2 miljony należy do obrony krajowej. Żołnierze ci zatem nie wchodzą w rachubę jako armja aktywna. Pozatem półtora miljona żołnierzy związanych jest obroną długiego odcinka wybrzeży, ciągnącego się na przestrzeni 3000 mil, oraz linji obronnej, mierzącej 9000 mil. Linje te nastawione są na możliwość inwazji.

Wszystkie kraje na Oceanie Spokojnym, związane z aliantami, wyrażają coraz żywsze niezadowolenie z powodu defensywnej taktyki wojennej Anglików i Amerykanów.

Wyrazem tego jest konferencja, zwołana przez dowódców wszelkich rodzajów broni Australji, Nowej Zelandji, oraz jak informują doniesienia z Szanghaju, jeszcze jednego państwa na Oceanie Spokojnym, zwołana do Melbourne.

Dzienniki australijskie określając dokładnie przedmiot obrad konferencji, wyrażają opinję, iż jest to najważniejsza konferencja od czasu wybuchu wojny na Pacyfiku, przyczem głównym jej motywem jest ogólne niezadowolenie z defensywnej taktyki bojowej angielsko-amerykańskiej.

Krytykują także metody bombardowania.

Madryt, 2 marca. **Rozczarowana wynikami angielskiego systemu walki powietrznej opinja angielska zwraca się ze słowami ostrej krytyki przeciwko dotychczas stosowanym metodom bombardowania.**

I tak znane czasopismo angielskie „Observer“ otwarcie oświadcza: „Stosowana dotychczas polityka bombardowania angielskiego polegała na specjalnie wyszkolonym personalu lotniczym, który miał uzyskać poważną ilość trafień w wojenne objekty nieprzyjaciela w postaci fabryk amunicyjnych, okrętów wojennych, elektrowni, a nawet mniejszych celów. System ten okazał się zgoła błędnym. Zamiast produkować długodystansowe ciężkie bombowce nocne, obecnie należy przestawić produkcję na inne typy, któreby mogły ściślej współdziałać z armją lądową i flotą“.

Korespondent londyński szwedzkiego dziennika „Svenska Dagbladet“ pisze: Strategiczne bombardowanie kraju nieprzyjacielskiego, będące głównym punktem polityki angielskiego lotnictwa, pozwoliła wyciągnąć naukę, iż akcje tego rodzaju są skazane na zupełne niepowodzenie. Ostatnim tego dowodem były niepomyślne próby zniszczenia trzech wojennych statków niemieckich, znajdujących się w jednym z francuskich portów wojennych. Okręty te nietylko uszły cało wielomiesięcznemu bombardowaniu, lecz zdołały również wypłynąć z owego portu, przebyć Kanał La Manche i schronić się przed dalszemi nalotami.

Nowa deklaracja atlantycka.

Sztokholm, 2 marca. „Times“ zapowiada — jak donosi korespondent londyński dziennika „Svenska Dagbladet“ — we wstępnym artykule redakcyjnym ogłoszenie nowej deklaracji aliantów, w stylu deklaracji atlantyckiej.

W tej nowej deklaracji Związek Sowiecki weźmie bezpośredni udział.

Zmiana na stanowisku japońskiego ambasadora w Moskwie.

Tokio, 2 marca. Japoński ambasador w Moskwie generał-porucznik Tatakawa ustąpił ze względów zdrowotnych z zajmowanego stanowiska.

Za zgodą cesarza placówkę tę obejmie doradca japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych Sato.

30.800 cudzoziemców internowanych w Stanach Zjednoczonych.

Buenos Aires, 2 marca. Od początku wojny Stany Zjednoczone internowały na obszarach Pacyfiku przeszło 30.800 cudzoziemców. Trzecią część tej cyfry stanowią Japończycy.

Dymisja rządu Iranu.

Adana, 2 marca. **W ubiegłą sobotę podał się do dymisji rząd Iranu pod przewodnictwem premjera Farughi.**

Dymisję gabinetu poprzedziła kilkugodzinna tajna sesja parlamentu irańskiego.

Kuroczkin następcą Woroszyłowa.

Sztokholm, 2 marca. **Z pewnej wiadomości angielskiej agencji informacyjnej „Exchange Telegraph“ z Moskwy na temat walk na odcinku frontu pod Leningradem wynika, że marszałek Woroszyłow został zastąpiony przed generała Kuroczkina.**

Depesza ta donosi, że garnizon leningradzki i skoncertowane w nim armje zostały podporządkowane dowództwu gen. Kuroczkina. Zadaniem tych wojsk jest zmuszenie armji niemieckiej do zrezygnowania z oblężenia Leningradu.

Przemówienie dra Pawelicza na posiedzeniu Saboru.

Zagrzeb, 2 marca. Pierwsza sesja Saboru odbyła się w sobotę. Na posiedzeniu tem wygłosił przemówienie naczelnik państwa dr. Pavelicz, przyczem podniósł zadania reprezentacji narodu chorwackiego, oraz zasługi organizacji Ustasza.

Przemówienie swe zakończył szef państwa chorwackiego podkreśleniem przynależności Chorwacji do Nowej Europy, oraz głęboką wiarę w zwycięstwo sprzymierzonych broni.

Dotkliwe straty Hollywood.

Sztokholm, 2 marca. **Według ostatnich doniesień, datowanych z Hollywood, dochody najważniejszych przedsiębiorstw filmowych z eksportu filmów spadły bardzo znacznie w ciągu ub. roku.**

Dochody, uzyskiwane przez towarzystwo Paramount z wywozu filmów zagranicę, spadły z 20 na 12% ogólnego dochodu. Proporcjonalny stosunek zysków towarzystwa Fox spadł z 35 na 12%. Podobnie przedstawia się zmniejszenie dochodów innych wielkich towarzystw.

Zderzenie na ulicach Tokio.

Tokio, 2 marca. **Pociąg kolejowy i tramwaj zderzyły się ze sobą w sobotę w Tokio. Sześć osób zpośród pasażerów zostało zabitych, a 40 ranionych.**

Katastrofa lotnicza w Brazylji.

Buenos Aires, 2 marca. **W pobliżu Porto Alegro wydarzyła się groźna katastrofa lotnicza. Z nieznanej przyczyny trzechmotorowy samolot komunikacyjny stanął w płomieniach. Pilot samolotu usiłował w ostatniej chwili wylądować, maszyna jednak spłonęła Z 24 pasażerów zabici zostali: pilot, mechanik i trzech podróżnych. Pozostałe osoby odniosły częściowo ciężkie, a częściowo lekkie kontuzje.**

W kilku wierszach.

Z okazji święta narodowego Mandżukuo kanclerz Hitler przesłał drogą telegraficzną życzenia na ręce cesarza Mandżukuo.

*

Japończycy wprowadzili ochotniczą służbę wojskową na Formozie. W bieżącym roku 1000 ochotników przejdzie przeszkolenie militarne.

*

Dyplomaci japońscy będą w przyszłości porozumiewać się tylko w językach japońskim, niemieckim i włoskim. Tej treści żądanie podniosła prasa tokijska.

*

Australijska rada wojenna zebrała się na posiedzenie t. zw. wielkiej australijskiej rady dla opracowania planu obrony kontynentu australijskiego.

*

Szef administracji na wyspach Filipińskich Wargas zarządził rejestrację wszelkich statków filipińskich, celem ustalenia obecnego stanu floty filipińskiej.

*

Dalszy angielski samolot bombowy spadł koło Gibraltaru, o czem donosi ajencja Stefani z Tetuanu. Pewna łódź rybacka, znajdująca się w pobliżu, wyratowała trzech członków załogi i odwiozła ich do Gibraltaru. Jeden członek załogi poniósł śmierć.

Doniosła reorganizacja rolnictwa na Wschodzie.

Zniesienie systemu kolektywnego na obszarach zajętych przez Niemcy.

Berlin, 2 marca. **W porozumieniu z pełnomocnikiem dla planu 4-letniego marszałkiem Rzeszy Goeringiem, minister dla okupowanych wschodnich obszarów Alfred Rosenberg wydał nową reformę rolną dla terenów, należących dawniej do Związku sowieckiego według granic z 1939 r., a administrowanych przez zarząd cywilny.**

Nowa reforma rolna likwiduje system gospodarstw kolektywnych, oraz znosi „wzorowy statut kartelu rolniczego", wydany celem wprowadzenia w życie postulatów kolektywizacji. Zamiast bolszewickiego systemu kołhozów, wchodzi w życie nowy ustrój, który w różnych uzupełniających się i harmonizujących z sobą postaciach umożliwi ludności wiejskiej na Wschodzie powrót do indywidualnej uprawy ziemi.

„Ze zupełnie zrozumiałych względów jest rzeczą niemożliwą przestawić z dnia na dzień stan niewolnictwa wieśniaka, który na przestrzeni 20 lat wprowadzono, wykorzystując bezwzględne środki przemocy, właściwej metodom bolszewickim. Zlikwidowane gospodarstwa kolektywne narazie zamienione będą na gospodarstwa społeczne. Z tych gospodarstw społecznych wyłoni się indywidualna forma gospodarki w postaci współdzielczego rodzaju uprawy roli i gospodarstwa indywidualnego. Wspólnie uprawiane obszary rolne przydzielone będą w spółdzielni rolniczej poszczególnym członkom do samodzielnego uprawiania i korzystania, przyczem gospodarka rolna dokonywana będzie według ustalonego planu.

„Niezależnie od ostatecznego ukształtowania się nowej struktury agrarnej, dotychczasowy obszar, użytkowany przez rolnika dla własnych potrzeb, a nie będący jego własnością, przejdzie na własność prywatną. Obszar ten wolny będzie od wszelkich podatków i na odpowiedni wniosek może ulec zwiększeniu. Hodowla bydła w przyszłości nie będzie podlegała żadnym ograniczeniom.

„W porozumieniu z naczelną komendą sił zbrojnych, nowa reforma rolna obowiązuje również na obszarach zajętych przez wojska niemieckie, a nie przejętych jeszcze przez zarząd cywilny".

Rolnictwo obszarów wschodnich u progu wiosny.

Kraków, 2 marca. **Na temat Ukrainy jako bazy żywnościowej Europy, przemawiał w krakowskiej Akademji Administracyjnej Generalnego Gubernatorstwa kierownik Wydziału Wyżywienia i Gospodarki Rolnej przy komisarzu Rzeszy dla Ukrainy Körner, znany z prac nad odbudową gospodarki rolnej w Generalnem Gubernatorstwie.**

Już sama podróż przez obszary Ukrainy — czytamy w streszczeniu wywodów prelegenta, podanem przez „Krakauer Zeitung" daje poznać naocznie straszliwe spustoszenie, jakie spowodowała bolszewicka polityka agrarna. Na tych terenach chłop dysponował tylko znikomym kawałkiem ziemi. Więksi posiadacze ziemscy i wzrorowi gospodarze zostali zniszczeni właśnie przez szereg „reform". Produkcja rolna zaczęła szybko spadać tak, że rząd sowiecki musiał uciec się do konfiskowania całkowitej produkcji i wszystkich płodów rolnych. Wynikiem tego było jeszcze większe ograniczenie wytwórczości rolnej.

Kiedy w r. 1921 nastąpiła pierwsza wielka katastrofa głodowa, bolszewicy zmienili swoją politykę ekonomiczną, tworząc nową ekonomiczną politykę „NEP". Nie to jednak, lecz szczęśliwy przypadek, iż w następnych dwóch latach zbiory wypadły pomyślnie, uratować mogło bolszewicką politykę rolną. Po wsiach jednak wzmagały się tendencje antykomunistyczne tak, ze rząd szukał coraz to nowych dróg w celu rozwiązania trudnego problemu.

Wszystkie jednak zarządzenia sowieckie streszczały się w przymusowych dostawach środków żywności i nowych cenach przymusowych. Niesłychany wzrost cen zmusił wieśniaków do oddawania wszystkiego, co tylko było możliwe. Spowodowało to naturalnie upadek i zmniejszenia się uprawy roli i hodowli bydła. **Już w roku 1929 musiano wprowadzić karty żywnościowe.** Kiedy i to nie pomogło, zaczęto w myśl pierwszej pięciolatki stosować nową politykę agrarną, mianowicie **przymusową kolektywizację.**

Zapomocą wyrafinowanego systemu tworzono kołchozy i sowchozy, czego końcowym etapem był surowy zakaz z roku 1933, odejmujący chłopu ostatnie możliwości własnego życia gospodarczego. Gospodarstwa rolne nie przypominały w niczem tego rodzaju gospodarstw w Polsce czy w Niemczech. Tworzeno specjalne zakłady hodowli bydła, uprawy zboża i inne, poświęcone wyłącznie pewnej specjalizacji. Inicjatywa prywatna była naturalnie zupełnie niemożliwa. **25 lat gospodarki bolszewickiej zrujnowało zupełnie chów bydła tak, że w całej Rosji nie było już rasowych koni czy krów.**

Aby naprawić ten opłakany stan, zarząd niemiecki odrazu zaprowadził na nowo hodowlę bydła rasowego, zakładając wzorowe stadniny i owczarnie. Katastrofalny stan hodowli przedstawiają cyfry: na obszarze Łucka na 100 ha pól uprawnych przypada 15 koni, a już na obszar Mikołajewa tylko 1,5.

Zbiory zbóż w bolszewickiej Rosji nie wynoszą nawet połowy zbiorów w Niemczech, mimo tak wspaniałej gleby, jaka posiada Ukraina. Władze niemieckie, po pierwszych zbiorach od chwili wybuchu wojny z Sowietami, przystąpiły do opracowania planu gospodarczego na następne okresy, organizując zbiór płodów rolnych również na rok bieżący. Ukraina daje nieograniczone możliwości gospodarcze i mimo, iż przejściowo dominującą rolę odgrywają tam zadania wojenne, to już teraz założono fundamenty pod przyszłe zadania tej olbrzymiej przestrzeni, odciętej przez bolszewików od Europy, a będącej już naturalną bazą żywnościową.

Znowu załamały się liczne ataki Sowietów

Z głównej kwatery Wodza, 27 lutego. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Krymie formacje niemieckie i rumuńskie odparły sowieckie ataki na front i na półwyspie Kercz wśród wysokich strat dla nieprzyjaciela.

Także i na pozostałych frontach na Wschodzie załamały się liczne ataki Sowietów skutkiem siły oporu naszych wojsk, wspieranych przez znaczne powietrzne siły zbrojne.

W Afryce północnej ożywiona działalność niemieckich i włoskich sił wywiadowczych na froncie Cyrenajki. Mimo niekorzystnej pogody bombardowane były urządzenia portowe w Tobruku, a zmotoryzowane kolumny brytyjskie zaatakowane bombami i bronią pokładową.

Dalsze ataki powietrzne kierowane były przeciwko brytyjskim lotniskom na wyspie Malcie.

Nieprzyjaciel zaatakował także i wczorajszej nocy kilka miejscowości w północno-niemieckim obszarze nadbrzeżnym. Dwa brytyjskie bombowce zostały zestrzelone.

Nieudała próba ataku okrętów sowieckich.

Berlin, 28 lutego. Dwa, względnie trzy mniejsze sowieckie statki bojowe podpłynęły z 25 na 26 lutego br. pod port Feodozja na Krymie, zajęty przez wojska niemieckie.

O północy statki sowieckie otwarły ogień dział okrętowych, na co niezwłocznie odpowiedziała artylerja niemiecka. Wobec skuteczności celnych granatów niemieckiej artylerji, statki sowieckie były zmuszone do wycofania się.

Daladier zwala odpowiedzialność na generałów.

Riom, 2 marca. **B. premjer francuski Edward Daladier został przesłuchany w piątek w południe. Podczas tego przesłuchania wyszła na jaw taktyka, przy pomocy której Daladier zamierza się bronić w dalszym ciągu procesu. Jego cała obrona zmierza do tego,** aby wykazać, **że nie politycy, ale generałowie odpowiedzialni są za klęskę Francji i że w szczególności za klęskę tę nie można winić Daladiera.**

Daladier oświadczył przytem, twierdząc, że w r. 1938 rozmaici generałowie zakomunikowali, iż armja gotowa jest pod każdym względem. Niegdyś kryłem moich poprzedników, ale dzisiaj, gdy stawia się mnie przed sądem politycznym, nie będę ich już krył. Daladier oświadczył dalej, że główna przyczyna niedostatecznych przygotowań wojskowych polega na tem, iż **w r. 1934 kredyty wojskowe zostały zmniejszone i że nie przeprowadzono ustawy o przedłużeniu obowiązku służby wojskowej.** W owym okresie czasu cała armja francuska dysponowała jedynie siedmioma nowoczesnemi czołgami, a zarówno na linji Maginota, jak i w armji nie było wogóle dział przeciwpancernych. Istniały jednak plany budowy nowoczesnej broni. Gdy w r. 1938 Daladier zwiedzał linję Maginota, wówczas rzeczoznawcy-generałowie oświadczyli mu, że **z dnia na dzień wystawić można kilka dywizyj pancernych.** Ponieważ do dyspozycji stały odpowiednie kredyty, przeto należy postawić pytanie, dlaczego nie sfabrykowano wymaganej ilości czołgów oraz dział przeciwpancernych.

Daladier zakończył swoje przemówienie stwierdzeniem, że **klęska Francji nie została spowodowana brakami w przygotowaniu, ale przez taktyczne posunięcia francuskiego sztabu generalnego.**

Wojska brytyjskie w N. Jorku.

Sztokholm, 2 marca. W tej samej godzinie, w której komunikat z Waszyngtonu doniósł, iż w dniu 30 marca ma się zebrać w Waszyngtonie międzyamerykańska rada obrony, departament wojny potwierdził fakt, że oddział wojsk brytyjskich przybył do Nowego Jorku.

Jakkolwiek nie podano dotychczas do wiadomości żadnych szczegółów na temat praktycznego użycia tych wojsk, to jednak w kołach amerykańskich panuje powszechne przypuszczenie, że brytyjskie siły zbrojne mają obecnie wykorzystać również w Stanach Zjednoczonych swoje doświadczenie, uzyskane w zakresie obrony wybrzeży przeciwko atakom łodzi podwodnych.

Stany Zjednoczone zamieniają poselstwa na ambasady.

Sztokholm, 2 marca. Prezydent Roosevelt według doniesienia z Waszyngtonu podał do wiadomości, iż poselstwa Stanów Zjednoczonych w Ekwadorze, Paragwaju i Boliwji zamieniono na ambasady.

Atak niem. łodzi podwodnych na Port of Spain.

Berlin, 2 marca. **Ataki niemieckich łodzi podwodnych na brytyjski Port of Spain na wyspie Trynidad skłonił rząd brytyjski do przeprowadzenia dyplomatycznego manewru.**

Mianowicie rząd brytyjski usiłuje zatokę Paria, w której leży Port of Spain, uznać za teren, nie podlegający prawom wojny. Jak donoszą z Curacao, rząd brytyjski oddał zatokę Paria pod suwerenny zarząd Wenezueli. Równocześnie rząd brytyjski odstąpił Wenezueli wyspę Pathos, która panuje nad wjazdem do zatoki.

Przed opublikowaniem wiadomości o odstąpieniu tych terenów rząd Wenezueli urzędowo zakomunikował, że wenezuelskie siły zbrojne wraz z holenderskiemi siłami zbrojnemi bronić będą wód suwerennych Wenezueli, łącznie z Arubą i Curacao.

Ambasada francuska opuszcza Kairo.

Vichy, 2 marca. Według krążących tu wiadomości, członkowie francuskiej ambasady w Kairze wraz z pewnemi osobami francuskiej kolonji opuścili Egipt.

Do Francji udadzą się oni drogą przez Turcję. W najbliższych dniach opuści Kairo również poseł francuski.

My biedne psiska.

NOWELA.

Już po obiedzie.

Mam pełen żołądek twardych, źle dogotowanych kartofli, nawet nie osolonych i teraz nic innego mi nie pozostaje jak wyszczerbiać sobie zęby na rurze od barszczu, okrajanej z tłustości i wytrzęsionej ze szpiku co do odrobinki.

Wszystko mięso znowu zjadł Tupcio.

Tupcio jest ulubieńcem starej panny służącej, Katarzyny, więc gdy państwa niema w domu, faworyzuje go w obrzydliwy sposób.

Jak tylko widzi, że dziewczyna niesie z kuchni sagan kartofli z paroma ochłapkami mięsa — jednem słowem nasz psi obiad, obiad, na który czekamy z bijącemi sercami i z niepokojem w oku — Katarzyna natychmiast wpada jak bomba do kredensu, wrzeszcząc: — Mięso dla Tupcia!

I... do widzenia.

Wy, inne psy — czyli ja Lala i ty Asie — możecie tylko powąchać, oblizywać się i przyglądać się z przyzwoitego oddalenia tej krzywdzącej niesprawiedliwości.

Słaniam się na nogach od tej diety.

Jedyną nadzieję pokładam w mojej Pani i wyglądam jej powrotu z utęsknieniem.

Moja pani mnie kocha. — Lala! Lalusia! Pieści się ze mną, więc może zauważy jak bardzo jestem wychudzona. Bok z bokiem się styka. Sama skóra i kości. Każde żeberko można mi porachować.

Podobno jestem wilczycą. Instynktów krwiożerczych nie odziedziczyłam po przodkach, ale mięsa potrzebuję od czasu do czasu...

*

Wracam z podwórza bardzo wzburzona.

Tupcio napadł na Asa i poturbowali się niemało.

Byłam świadkiem całego zajścia, więc wiem, że As nic nie był winien. Drzemał sobie najspokojniej na trawniku i — hap, hap — łapał muchy, które obsiadały jego niuch.

Tupcio zawsze zaczyna pierwszy.

Nieznosi Asa, więc niepomny na fakt, że jest już stary i zapasiony, szuka z nim awantury ile razy go widzi.

Krąży wokoło niego, przytupuje łapami na miejscu, jak czerwonoskóry w tańcu, dyszy, pluje, parska, warczy i... rzuca się.

Dopóki As był szczeniakiem bał się Tupcia jak ognia. Czołgał się przed nim na brzuchu i skamlał żałośnie, prosząc o łaskę, ale teraz, teraz As jest dwa razy większy i silniejszy od swego wroga, więc odgryza się z całym tupetem.

Nadartych białych kudłów Tupcia była moc. Pofruwywały z wiatrem jak przędza pajęcza.

A co pisków, co skowytów, co warkotów, co kotłowaniny było na ścieżce przy bramie wjazdowej...

Katarzyna — która szyła na maszynie w otwartem oknie garderoby — usłyszała ten niezwykły harmider i wypadła ze szczotką od zamiatania.

— Morduje mi Tupcia! Morduje mi Tupcia — wrzeszczała jak opętana.

Potężna młocka spadła na grzbiet Asa.

— Haaa masz! Haaa masz! Haaa masz — dyszała wściekłością przy każdem uderzeniu i odgrażała się, że zakatrupi na śmierć tego przeklętego wyżła.

Rozpędziła walczących, lecz obawiam się dla Asa jakiejś wielkiej, potwornej ludzkiej niesprawiedliwości.

Już to oni są do tego bardzo pohopni.

Pamiętam, jak tu kiedyś służący, Józef, ściągnął z talerza jeden kotlet, z tych trzech, które pozostawione były na kolację, a gdy moja pani spytała: — Józefie, gdzie się podział jeden kotlet? — odpowiedział bez zająknienia: — Lala zjadła (oby ci ten jęzor skręciło).

— Zjadłaś, zjadłaś — rozgniewała się moja Pani i uraczyła mnie potężnym kopniakiem.

Gdzież tu sprawiedliwość? Gdzie logika? Przecież moja Pani powinna była zrozumieć, że ta Lala nie jest znów tak ostatnio głupia i gdyby mogła dorwać się do talerza z kotletami, to nie jeden, a wszystkie trzy byłaby pożarła.

Tylko ludzie mają dar robienia czegoś połowicznie.

*

Przez całą noc oka zmrużyć nie mogłam.

As wył bez przestanku. Wył tak strasznie żałośnie, że mi się serce krajało. Miałam ochotę mu wtórować, lecz obawa, że Katarzyna — nawpół naga — wypadnie z garderoby i sprawi mi lanie, powstrzymywała mnie.

Ja sypiam w przedpokoju, a As w kredensie, lecz odnosiłam wrażenie, że te jego przeciągłe lamenty dochodzą moich uszów z bardzo daleka.

— Cóż to takiego? — suszyłam sobie głowę, więc rano, jak tylko Józef wszedł do przedpokoju, kopnął mnie w brzuch i wrzasnął: — Won suka na dwór! — wpadłam na dziedziniec w poszukiwaniu Asa.

A szukałam go długo. Zajrzałam do kuchni, do drwalni, do stajni. Obiegłam staw dookoła i dopiero gdy usłyszałam ujadanie Tupcia w pokrzywach, za chlewami, pomiarkowałam gdzie należy go szukać.

Okropność!

Skulony, drżący, nieszczęśliwy siedział — uwiązany na łańcuchu — za wysoką przegrodą z desek.

Ani się dostać do niego, ani przywitać po przyjacielsku.

Tupcio już tam był.

Triumfował. Obwąchiwał po kolei wszystkie deski, wsadzał niuch w szpary i zdawał się urągać.

— A widzisz, durniu! Na kogo się to porywasz? Na moją ważną osobę? Co? No to pokosztuj jak smakuje kryminał i siedź sobie weń chociażby do Sądnego dnia...

i wrrr, i haaaw, i dobrze ci tak.

*

Tupcio ma zwyczaj podnosić łapę na [illegible]

Wiadomości lokalne.

MARZEC
3
Wtorek

Dziś: Kunegundy
Jutro Kazimierza Kr.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.40 do 6.20

Wizyta burmistrza Królewca w Krakowie.

Kraków, 2 marca. **Na zaproszenie Generalnego Gubernatora złożył wizytę miastu Krakowowi nadburmistrz Królewca, dr. Will.**

Przy sposobności rozmowy z sekretarzem stanu, dr. Bühlerem na temat ogólnych problemów administracyjnych w Generalnem Gubernatorstwie, starosta miejski Pavlu zaznajomił gościa ze wszystkiemi problemami administracji miejskiej w Krakowie.

80-ta rocznica powstania konserwatorjum warszawskiego.

Warszawa, 2 marca. **W bieżącym roku Konserwatorjum Warszawie — dziś Państwowa Szkoła Muzyczna, obchodzi 80-lecie swego istnienia.**

Ta zasłużona instytucja muzyczna nie jest bynajmniej pierwszą szkołą muzyczną w Warszawie, bowiem równo 120 lat temu, przy ówczesnym uniwersytecie istniała już podobna placówka. Wskrzesicielem dzisiejszego konserwatorjum był Marcin Kątski. Zabiegi o stworzenie tej instytucji trwały od 1858 do 1861 roku. Otwarcie szkoły nastąpiło 26 stycznia w odrestaurowanym gmachu, stanowiącym ongi zamek ks. Mazowieckich na Tamce, gdzie dotychczas mieści się, dwukrotnie już do tego czasu rozbudowana siedziba Państwowej Szkoły Muzycznej Dłuższy czas profesorem tej uczelni był Stanisław Moniuszko.

Kątski prowadził konserwatorjum do roku 1869. Po nim kierownictwo objął Aleksander Zarzycki, który zainicjował po raz pierwszy urządzenie w Konserwatorjum wieczorów kameralnych. W roku 1903 Emil Młynarski tworzy tu klasę operową, a w parę lat potem obok dawnego gmachu instytutu powstaje nowy z salą koncertową.

Świetny rozwój konserwatorjum datuje się od roku 1922. Mianowany dyrektorem Melcer reorganizuje uczelnię i powiększa ją przez połączenie obu gmachów przybudówką. Melcer podnosi jednocześnie naukowy poziom szkoły i tworzy Wydział Nauczycielski pod kierunkiem Stanisława Kazury. Po Melcerze kierownictwo obejmuje znakomity kompozytor Karol Szymanowski.

Otwarcie szkoły technicznej w Warszawie.

Warszawa, 2 marca. **W dniu 1 kwietnia br. otwartą zostanie w Warszawie państwowa szkoła techniczna, obejmująca oddziały budowy maszyn, architektury, elektrotechniki i chemji. Szkoła ta mieścić się będzie w budynku dawnej Politechniki.**

Zaznaczyć należy, że do szkoły tej przyjmowani będą również uczniowie nie-niemieckiej narodowości, o ile wykażą się odpowiedniemi zdolnościami i ogólnem przygotowaniem naukowem, zwłaszcza zaś polscy abiturjenci z wystarczającą praktyką. Przyjęcie do szkoły uzależnione jest od egzaminu wstępnego. Kierownictwo nowego instytutu spoczywa w rękach niemieckich, natomiast jako wykładowcy zatrudnieni będą polscy fachowcy.

OKRES OCHRONNY RYB. Władze rolnicze zwróciły się do ludności z przypomnieniem o obowiązujących okresach ochronnych ryb, zarządzonych przez Ministra Rolnictwa 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. 105, 1932 r., poz. 874). Okres ochronny jesiotra obowiązuje przez cały rok, łososia i trocia od 1 października do 31 grudnia. Pstrąga strumiennego i źródlanego od 15 października do 15 grudnia, sieji, czeczugi i sielawy od 15 października do końca grudnia, lipienia, głowacicy od 15 marca do 15 maja, raka długoszczypcego i rada szlachetnego (samce) od 15 paździer. do 15 marca, raka długoszczypcowego i szlachetnego (samice) od 15 października do 31 lipca. Nadzór nad przestrzeganiem powyższych przepisów sprawują władze policyjne, które są również upoważnione do wymierzania kar, przewidzianych w ustawie o rybołóstwie.

Kącik filatelistyczny.

Dola i niedola... fałszerzy.

Kraków, 2 marca.

Fałszowanie i podrabianie znaczków jest tak trudnem „rzemiosłem", iż nietylko byle partacz, ale nawet doświadczony grafik nie potrafi wykonać z idealną dokładnością całego znaczka lub choćby przedruku. Na szczęście — możemy powiedzieć — w tej tak małej formie kryją się dziesiątki szczególików, a o każdym z nich pamięta znawca, odróżniający fałszerstwo. Razem zaś tworzą właśnie pewnego rodzaju „harmonję" i fałszerz nie zdaje sobie sprawy, że nie wystarczy np. wykonać idealnie pasujące czcionki, podczas gdy odmienny układ liter, jakoteż odstępy poszczególnych wierszy zdradzą jego „robotę".

Ma się rozumieć, że daleko trudniej, a nawet niesposób podrobić cały fałszywy znaczek tak, aby go zmiejsca nie dało się rozpoznać. Nietylko szczegóły obrazka, ale ząbkowanie, barwa, gumowanie, jakoteż ostemplowanie zdradzają pochodzenie z podejrzanego źródła. **Nieuczciwość ludzi z jednej strony, a naiwność początkujących zbieraczy z drugiej są tak wielkie, że co pewien czas wypływają na światło dzienne nowe falsyfikaty, na które udaje się oszustom nabrać łatwowiernych.** Zanim więc filatelista potrafi samodzielnie rozróżniać druk płaski od wklęsłego, ząbkowanie linjowe od skrzynkowego lub grzebieniowego, nauczy się wyczuwać czy farba stempla lub przedruku jest właściwa (np. **wszystkie znaczki „wydania krakowskiego", przedrukowane błyszczącą farbą, są fałszywe**), powinien on kupować znaczki i wymieniać wątpliwe serje tylko o ile posiadają gwarancję znawcy. Jeśli zaś dowie się, że sprzedano mu znaczek zaopatrzony fałszywą gwarancją, powinien zmiejsca zawiadomić o dokonanem oszustwie prokuratorję lub komisarjat policji, a sąd zajmie się tym oczywistem wykroczeniem.

Trochę droższe znaczki przedrukowe, zwłaszcza polskie, powiedzmy wyżej ceny 5 złotych, należy nabywać wyłącznie z gwarancją. Nawet doświadczony zbieracz może się mylić, sądząc, że ma do czynienia z drobnym okazem, bo fałszerze nalepiali takie egzemplarze na listy, stemplowali wycofanemi z obiegu kasownikami itp. Znawca natomiast, badający formę przedruku z dokładnością do 1/10 milimetra, potrafi zaraz ustalić, czy znaczek pochodził z wytwórni państwowej, która oddała te znaczki do obiegu.

Szczęście więc nie sprzyja naogół fałszerzom, bo los płata im złośliwe figle. **Chcieliby oni np. sfałszować tak drogocenny znaczek Portu w Gdańsku za 1 zł. z przedrukiem pionowym.** Wyobraźmy sobie nawet, że wykonali identyczne czcionki i ułożyli je należycie, oraz dysponują właściwą farbą. Cóż z tego: okazuje się, że chcąc podrobić znaczek czysty, muszą zaryzykować 1-złotówkę prążkowaną poziomo, która koszuje niestemplowana 150 zł., a więc istnieje obawa zniszczenia tak wielkiej wartości dla niewielkiego zysku. Chcąc zaś sfałszować okaz stemplowany, muszą umieścić nadruk na stemplu tak, że badacz natychmiast pozna jego wadliwe położenie.

Łatwiejsza sprawa jest ze znaczkiem 10-groszowym, ale tu znów ze względu na cienki papier trudno utrafić siłę nacisku, z jakim ma być przybity nadruk tak, że wgłębienie nadruku służyć może także celem identyfikacji. Stemplując



zaś „post factum" fałszerstwo, należy posiadać właściwy kasownik, a tego właśnie brakło oszustom.

Dla dobra filatelistyki pragnęlibyśmy dotrzeć do nowego źródła wszelkiego rodzaju fałszerstw, kóre podobno „wypływają" gdzieś z Tarnowa. Za wszelkie informacje będziemy też szczerze wdzięczni Czytelnikom.

*

W ostatnim „Kąciku" nie zamieszczono przez omyłkę podpisu pod reprodukcją. **Przedstawiała ona po lewej stronie fałszywe, a po prawej prawdziwe znaczki.** Były to falsyfikaty 12 h (odwrotka!) t. zw. „Millerówka", znaczki Przedborza, oraz sfałszowany przedruk oraz stempel na „Port Gdańsk" za 15 groszy.

ANEGDOTY.

To się rzadko zdarza.

Podczas Rewolucji Francuskiej został uwięziony pewien człowiek, imieniem Adam. Pewnej nocy wyprowadzono go z celi więziennej i zaprowadzono do obszernej sali, w której znajdowało się już liczne towarzystwo, składające się z takich samych, jak i on skazańców. W pewnym momencie nieszczęśliwy delikwent poczuł, że czyjaś ręka dotyka jego ramienia i usłyszał pytanie:

— Jak brzmi pańskie nazwisko?

— Nazywam się Adam — odpowiedział niepewnym głosem.

— O, to znakomicie — odrzekł nieznajomy — szukałem cię i wkońcu znalazłem. Idź do domu i wyśpij się.

Na te słowa zagadnięty oburzył się i uznał tego rodzaju żarty za niewczesne.

— Pan jest w błędzie — odrzekł nieznajomy — i ja nazywam się Adam, a jako eks-dowódca królewskiej bandery w Indjach, okazałbym się człowiekiem bez honoru, gdybym chciał zawdzięczać życie omyłce.

Lecz pierwszy Adam nie wiele zwracał uwagi na słowa nieznajomego, uważając go za człowieka pozbawionego zmysłów. Wtem nadszedł komisarz, trzymając w ręce listę tych, którzy mieli położyć głowę pod gilotynę. Wszyscy obecni ustawili się w szereg. Zawołano imię „Adam".

— Który Adam? — spytał się ktoś z szeregu — bo jest dwóch.

— Kapitan okrętowy — odpowiedział komisarz.

— A więc miałem rację — rzekł kapitan, odpychając swego imiennika. Obywatelu komisarzu! Ja jestem tym Adamem, którego wywołałeś, rozkaż jednak, aby tego drugiego Adama puszczono do domu. Prostaczek, byłby za mnie poszedł na śmierć.

Istotnie niewinnie aresztowany Adam został zwolniony, a kapitan w parę chwil później już nie żył.

Skuteczny środek.

Cesarz chiński Tai-tsoung dowiedział się, że jeden z jego generałów przyjął od kogoś w podarunku parę sztuk jedwabnej materji. Oczywiście, że generał miał wzamian wyświadczyć ofiarowawcy jakąś przysługę. Cesarz, nie namyślając się długo, wysłał temuż generałowi także kilka sztuk różnego rodzaju materyj jedwabnych z następującym listem:

— Dowiedziałem się, że od pewnego człowieka, który potrzebował twoich względów, otrzymałeś w podarunku jedwabne materje. Materje te były ci widocznie potrzebne. Posyłam ci przeto parę najlepszych sztuczek, które z pomiędzy moich wybrać kazałem. Spodziewam się, że na przyszłość, ilekroć będziesz czegokolwiek potrzebował, zamiast do kogo innego, zwrócisz się do mnie.

Zimna krew.

Junot, późniejszy marszałek i książę, zawdzięczał swą karjerę zwykłemu przypadkowi, względnie zimnej krwi, jaką okazał.

Pewnego dnia brał on udział w ataku na jedno z miast włoskich. Zdarzyło się, że Napoleon miał wysłać jakiś rozkaz do pewnej oddalonej miejscowości. Zawołał więc Junota i podyktował mu list. Junot klęknął na jedno kolano, a na drugiem pisał to, co mu cesarz dyktował. Ledwo skończył pisać, wtem nadleciała kula armatnia i tuż obok niego wryła się w ziemię, świeże jeszcze pismo zasypując piaskiem. Junot podniósł się, jakby nigdy nic, zrobił ukłon w kierunku kuli i rzekł:

— To nie jest przypadek! Dziękuję ci kulo, żeś wyręczyła mnie w posypywaniu listu piaskiem.

Napoleon zaśmiał się, a przyszłość Junota już była zapewnioną.

Tylko raz się zdarza.

Pewien podtatusiały kawaler ożenił się, a żona w pięć miesięcy po ślubie urodziła dziecko. Zdziwiony mężulek pobiegł czemprędzej do lekarza, celem poinformowania się, co do tego nadzwyczajnego pośpiechu.

— Niech się pan uspokoi — odrzekł lekarz — takie wypadki zdarzają się bardzo często przy pierwszem dziecku, przy drugiem i następnych zaś, zaręczam, nigdy nie mają miejsca.

Odciął się.

— Z kim ożenisz się? — spytała raz pewna pani swego męża, z którym wszczęła proces rozwodowy.

— Cieszyłbym się bardzo, gdybyś zechciała dać mi pod tym względem jakąś radę — odrzekł zapytany.

— Co? Ja mam ci jeszcze dawać rady? — oburzyła się żona — a żeń się i z matką djabła — wykrzyknęła.

— To jest niemożliwem — odrzekł mąż — prawa kościelne sprzeciwiają się temu, albowiem ożeniłem się już z jego... córką.

Ma rację.

Ktoś zapytał Elżbietę, królową angielską, dlaczego kobiety tak szczęśliwie rządzą państwem?

— Bo pod panowaniem mężczyzn rządzą kobiety, a pod panowaniem kobiet mężczyźni — odrzekła królowa.

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, wydany przez Zarząd Gminy Moskorzew, na nazwisko Sztechla Józefa, zamieszkała wieś Jadwigów, gm. Moskorzów. 83

UNIEWAŻNIAM kwit przemiałowy nr. 58300, wydany przez Zarząd Gminy Prząsław, na nazwisko Zapart Władysław, zamieszkały wieś Brynica Sucha, gmina Prząsław. 84

UNIEWAŻNIAM kartę przemiałową nr. 057439, wydaną przez Gminę Prząsław, na nazwisko Rosół Stanisława, zamieszkała Potok Wielki. 85

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, wydany przez Gminę Sędziszów, na nazwisko Gacek Franciszek, zamieszkały wieś Lipie gm. Sędziszów. 88

ble. Specjalnie upodobał sobie adamaszkową kanapę z salonu i żardinierę z kwiatami.

Nieraz oberwałby karę za taką bezczelność, lecz Katarzyna wypadała zawsze w porę, wrzeszcząc:

— To nie Tupcio, to As!

I As karę odbierał.

Teraz, od czasu, gdy As siedzi w więzieniu, nie może na niego zwalać winy, lecz bynajmniej nie traci rezonu.

Widząc ślady przy żardinierze, wrzeszczy:

— To nie Tupcio, to ogrodniczek...

(Szczęściem, że mnie, Lalę, nie może posadzać o podobną gimnastykę).

Otóż trzeba trafu, że Józef przyłapał dzisiaj Tupcia na gorącym uczynku przy adamaszkowej kanapie.

— Haaa ścierwo! Mam cię — wrzasnął, chwytając psa za ogon i nuże okładać go trzepaczką.

A Tupcio jest tchórzliwa i delikatna osoba. Zanim się go tknie, już uderza w lament, a cóż dopiero gdy na serjo jest bity.

— Auuu! Auuu! Auuu! — Auun! — desperował.

Katarzyna, która powracała z kuchni z dzbankiem wody gorącej w rękach, usłyszała te skargi i wpadła do salonu.

Jak furja przyskoczyła do Józefa i pełen dzbanek ukropu wylała na niego.

Józef ryknął z bólu, jak zraniony lew, puścił Tupcia i odwrócił się z trzepaczką na Katarzynę.

— Łupu-cupu, łupu-cupu — walił jak w dywan.

Podarł na niej bluzkę, spódnicę, koszulę, więc odarta i pokrwawiona uciekła z krzykiem do garderoby.

*

I kto by się był spodziewał, że ta chryja z salonu ulży niedoli biednego Asa.

Józef pokochał go nagle.

Ile razy ma wolną chwilę, pędzi za chlewy w pokrzywy i wypuszcza psa na swobodę.

Krótka jest ta swoboda. Katarzyna czuwa. Tupcia zamyka w garderobie, wypada z kijem na Asa i zapędza go z powrotem za deski.

Wracając stamtąd wstępuje do kredensu.

— Ty zatracony fagasie — wrzeszczy na Józefa — zabraniam ci wypuszczać tego psa!

— A właśnie będę. Na złość będę. Nie ty, wiedźmo, będziesz mi tutaj rozkazywała!

— Zamknę go na kłódkę i już nigdy, nigdy stamtąd nie wyjdzie!

— Wyjdzie. Kłódka mi nie pierwszyzna. Kłódkę ukręcę, a pies będzie wolny...

I groźnie potrząsając swą zranioną i obandażowaną ręką, odgraża się:

— Tej oto ręki nigdy ci nie zapomnę, stara małpo. Poszczuję ci kiedy twego parszywego kundla, że żywy nie wyjdzie...

*

Podobno rana Józefa nie chce się goić. Pojechał do szpitala. Niema go, ale wzamian jest kłódka.

Ogromna, żelazna, mocna trynda sobie przy skoblu.

As znowu wyje po całych dniach i nocach, lecz przyzwyczajam się potrochu do tego koncertu.

Odwiedzam go często.

Wygląda jak cień. Jego lśnięca, jak aksamit, brązowa sierść rasowego wyżła, stała się szara i wypada miejscami.

Zagłodzony, zapomniany, opuszczony od wszystkich jest zdesperowany.

Nadomiar nieszczęścia Tupcio zachodzi w pokrzywy raz po raz. Lubi popatrzeć na swego pokonanego nieprzyjaciela.

— A co? Wesoło ci tutaj — dopytuje się i dotąd przekomarza się z więźniem, aż As, doprowadzony do ostateczności, rzuca się jak wściekły na deski ogrodzenia. Dławi się łańcuchem i kaleczy się dotkliwie.

Oj ma teraz Tupcio wroga, oj ma...

*

Józef powrócił.

Nie pomogła kłódka. Nie pomogła czujność Katarzyny. Dzisiaj oba psy spotkały się oko w oko.

A co się działo w sieni kredensowej opowiedzieć nie sposób. Zdrętwiałam z przerażenia.

As ma oberwane ucho i kuleje na wszystkie cztery łapy, a Tupciowi wnętrzności z brzucha wyłażą i jęczy tak strasznie żałośnie, jakby ostatnią parę puszczał.

Spłakana Katarzyna opatruje jego rany i w straszny sposób przeklina Józefa i Asa.

*

No i stało się.

As nie żyje.

Gdy świniarka, która mu jeść nosiła, przybiegła z tą wiadomością do dworu, skierowałam się natychmiast na miejsce wypadku.

Józef już tam był.

Z bańką nafty w dłoni potrącał zabiedzone zdrętwiałe zwłoki psa i wrzeszczał na całe gardło:

— Struła go ta jędza! Struła! Struła!

I oto nagle spostrzegł w pokrzywach białe kudły Tupcia, który nawpół żywy i kwękający, przywlókł się tutaj z ciekawości.

W jednej chwili Józef rzucił się nań i ściskając go pomiędzy kolanami, jak w kleszczach, oblał go naftą, potarł zapałkę i podpalił.

Płonąc jak żywa pochodnia, nieszczęsne psisko, z przeraźliwym skowytem, rzuciło się do ucieczki.

Ostatnim wysiłkiem wskoczył przez okno do garderoby i, na wpół zwęglony, wyzionął ducha u stóp swej wielbicielki.

*

Sama teraz jestem. Z nas trojga tylko ja zostałam.

Zjadam już teraz wszystko mięso, ale czegoś nie bardzo mi smakuje.

Rozmyślam nad potwornością ludzką i przepowiadam sobie smutny koniec.

Zapewne, jak będę już bardzo stara i zapasiona, sprzedana zostanę żydom na łój, tak jak wierny Amorek ekonoma.

Takie rzeczy też się zdarzają.

H. Zakrzewska.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 50.